

szej kadencji powołanego w trybie wyborów bezpośrednich Parlamentu Europejskiego. Podjęcie przez Parlament Europejski w dniu 14 lutego 1984 r. odpowiedniej uchwały (niewątpliwie konkurencyjnej w stosunku do planu Genscher-Colombo⁸⁵) równoznaczne było z rozpoczęciem nowego etapu prac zmierzających do urzeczywistnienia tej koncepcji politycznej.

Janusz Janiszewski

ZIELONI A DEMOKRATYZACJA

Już w 1978 roku w próbach tworzenia partii Zielonych obserwatorzy zachodniemieccy powszechnie upatrywali możliwość zakłócenia a nawet zmiany istniejącego w Republice Federalnej systemu partyjnego. Wskazywano między innymi na przemiany zachodzące w świadomości politycznej społeczeństwa zachodniemieckiego w kierunku wzrostu oddolnej aktywności politycznej oraz spadku zaufania do metod i programów tzw. tradycyjnych partii politycznych i na tej między innymi bazie na tendencje do zmian w systemie funkcjonowania RFN w kierunku pogłębienia, różnie rozumianej, demokratyzacji. Krytyka realnie funkcjonującej w RFN demokracji była niechętnie widziana zarówno przez ówczesnie rządzącą koalicję SPD/FDP, jak i przez opozycyjną chadecję. Obawiano się by nowa partia nie stała się centrum jednoczenia sił politycznie stojących na lewo od socjaldemokracji. Obawy te były przedwczesne. Dopiero bowiem na początku 1980 roku, w styczniu, doszło do Kongresu Założycielskiego nowej federalnej partii Zielonych w Karlsruhe. Partii, która w zamierzeniach miała jednoczyć ruch alternatywy w Republice Federalnej.

Przebieg Kongresu, na który przybyli przedstawiciele ruchu ekologicznego, tzw. kolorowi i członkowie innych ruchów alternatywnych ukazał, że istniała jedynie elementarna zgoda co do podstawowego celu nowej partii tj. ochrony środowiska naturalnego oraz konieczności szeroko i mało precyzyjnie rozumianej reformy „systemu” Republiki Federalnej. Drogi prowadzące do tych celów były widziane różnie. Wynikało to między innymi stąd, że na Kongresie starły się poglądy reprezentantów prawicy politycznej (Herbert Gruhl, August Hassenleiter), liberalizujących demokratów, lewicy (Rudolf Bahro) i tzw. lewackich sekt politycznych (m. in. poglądy byłego przywódcy „rebelii” studenckiej z lat sześćdziesiątych, Rudiego Dutschke).

Kongres powołał do życia partię różną od tradycyjnie pojmowanej partii politycznej. Stanowiła ona dość luźny związek różnorodnych inicjatyw obywatelskich — tylko częściowo zorganizowanych w wyborcze listy alternatywne i innych organizacji z tzw. sceny alternatywnej, których członkowie wierzyli, że za jej pośrednictwem ich postulaty mogą być zrealizowane. Można zatem powiedzieć, że część ruchu alternatywnego zakładająca konieczność własnej aktywności politycznej w Republice Federalnej zjednoczyła się, jak siebie samych nazywali Zieloni, w quasi partię polityczną.

⁸⁵ Der Genscher-Colombo Plan. W: Europa im Werden. Hrsg. Hessische Landeszentrale... s. XVIII; C. Schöndube, Das Europäische..., ss. 144-145.

Partia ta miała być w zamierzeniach jej twórców „alternatywą” do tzw. tradycyjnych względnie konwencjonalnych partii zasiadających w *Bundestagu*. W preambule statutu federalnej partii Zielonych znalazło się stwierdzenie, że w Republice Federalnej pierwszeństwo przed ekologicznymi, socjalnymi i demokratycznymi potrzebami ludzi ma służące tylko części ludzkości myślenie w kategoriach wzrostu gospodarczego. Celem nowej partii miała być zmiana tego stanu rzeczy, środkiem — działanie w ramach istniejącego systemu społeczno-politycznego, ale bynajmniej nie bezkrytyczna jego akceptacja. Co prawda przemoc odrzucono, jednakże nie wykluczało to aktywnego społecznego oporu przeciwko decyzjom i działaniom „wrogim społeczeństwu”. W preambule statutu Zielonych stwierdzono: „Zasada odżegnywania się od przemocy nie dotyczy fundamentalnego prawa obrony i prowadzenia społecznego oporu w jego różnorodnych wariantach. Opór może być urzeczywistniany, jak pokazuje przykład ruchu antyatomowego, rzeczywiście w społeczny sposób”¹. Należy zaznaczyć, że stosowanie przemocy aprobują poszczególne odłamy ruchu alternatywnego, podczas gdy Zieloni odrzucają jakąkolwiek przemoc wobec ludzi i natury².

Federalna partia Zielonych nie skupiła wszystkich członków zielonego ruchu protestu; np. spośród 1,5 tys. członków „Listy Alternatywnej” z Berlina Zachodniego przystąpiła do niej 1/3³. Dopiero w maju 1985 roku organizacja Zielonych w Berlinie Zachodnim (licząca tylko 60 członków) została rozwiązana decyzją Głównej Komisji Federalnej Zielonych; powodem była infiltracja zielonego ugrupowania przez siły neofaszystowskie. Jednocześnie Zjazd Zielonych w Hagen (22-23 czerwca 1985 r.) przychylił się do wniosku Listy Alternatywnej z Berlina Zachodniego o przyznanie jej statusu krajowej organizacji Zielonych⁴.

Hasła Zielonych w wyborach do *Bundestagu* w 1980 roku brzmiały „Powstrzymajcie Straussa”, „Pohamujcie Schmidta”, „Zapomnijcie Genschera”⁵. Wybory nie przyniosły Zielonym sukcesu; uzyskali tylko 1,5% głosów. Jednakże sukces w wyborach krajowych w Badenii-Wirtembergii ukazał, że powołanie nowej partii było „na czasie”. W wyborach tych Zieloni przekroczyli barierę pięciu procent wchodząc do *Landtagu*.

23 marca 1980 roku uchwalony został na Zjeździe w Saarbrücken program federalnej partii Zielonych. W Zjeździe tym wzięło udział 600 delegatów reprezentujących około 13 tys. członków partii. Konserwatywny polityk i były komisaryczny szef partii o przeszłości chadeckiej — Herbert Gruhl nie wszedł do zarządu partii. Wybrane zostało trzyosobowe kierownictwo: August Haussleiter (75 lat) — były deputowany, Norbert Mann (36 lat) — prawnik z Zagłębia Ruhry i Petra Kelly (32 lata) — była członkini młodzieżowej przybudówki SPD Młodych Socjalistów (*Juso*), urzędniczka Wspólnoty Europejskiej w Brukseli. Odejście Herberta Gruhla było symptomatyczne dla przemian w profilu partii. Polityk ten chciał usunąć z ruchu i partii Zielonych wszelkie idee socjalistyczne (krytyka systemu burżuazyjno-demokratycznego). Po swym odejściu Gruhl, wspólnie z zajmującym się sprawami ekologii rolnikiem ze Szlezwiku-Holsztyna Baldurem Springmannem, powołał do życia „Partię Ekologiczno-Demokratyczną”, która praktycznie nie odgrywa więk-

¹ W. Steffani, *Zur Vereinbarkeit von Basisdemokratie und parlamentarischer Demokratie*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” (Beilage zur Wochenzeitung „Das Parlament”), B 2/82, s. 16.

² U. Völklein, M. Nass, *Jetzt geht's richtig los*. „Stern” nr 12/1983.

³ „Deutsche Presse Agentur” z 13 I 1980 (dalej DPA).

⁴ DPA z 22 VI 1985.

⁵ DPA z 10 I 1985.

szej roli; jest to partia o konserwatywnym charakterze, usiłująca pogodzić koncepcje chadeckie z postulatami ochrony środowiska.

Uchwalony w Saarbrücken program należy ocenić jako wyjątkowo radykalny, zarówno w sensie ekonomicznym, jak i politycznym. Mówi się w nim o konieczności rozszerzenia współdecydowania załóg i zahamowaniu rozwoju wielkich koncernów przemysłowych, potępiono tzw. podwójną decyzję NATO i wezwano do jednostronnego rozbrojenia RFN. Wysunięto zdecydowane żądania dotyczące ochrony środowiska naturalnego, kładąc nacisk na konieczność rezygnacji z niepokonowanego wzrostu gospodarczego i zgłoszono zdecydowane żądanie przerwania budowy elektrowni atomowych. Postulaty Zielonych dotyczyły również znacznego opodatkowania zużycia energii i surowców. W ich przekonaniu prowadziłoby to do powstrzymania rozwoju gospodarczego w kierunku automatyzacji, a zatem pomogłoby zlikwidować jedną z podstawowych przyczyn bezrobocia.

Uchwały Zielonych z Saarbrücken były kompromisowe. Zieloni stali się partią ekologiczną, społeczną, działającą według zasad demokracji oddolnej i wyrzekającą się przemocy. Przedstawicielom lewicy udało się przeformować krytykę kapitalizmu i gospodarki rynkowej; za to musieli zrezygnować z teorii marksistowskich.

Program Zielonych został bliżej skonkretyzowany w toku kampanii wyborczej do wyborów krajowych w Północnej Nadrenii-Westfalii z 11 maja 1980 roku. Program ten przewidywał likwidację garaży w centrum miast (zmniejszenie nasilenia hałasu i ilości spalin), zaprzestanie budowy wielkich domów towarowych i położenie nacisku na rozwój małych sklepów, rozwój alternatywnych źródeł energii, zaprzestanie budowy elektrowni atomowych i wykorzystujących węgiel, zastąpienie prywatnej komunikacji na krótkich trasach środkami transportu publicznego⁶.

Na kolejnym Zjeździe partii Zielonych w Dortmundzie w czerwcu 1980 roku wyraźnie wzrosło znaczenie tendencji reformistycznych i lewicowych w partii. Odcięto się od tendencji skrajnie prawicowych, ale w trakcie dyskusji ujawniły się żądania znacznej części delegatów potępienia komunistów „celem zachowania równowagi”⁷. Niezależnie bowiem od ewolucji Zielonych w kierunku lewicowym (w sensie wysuwania radykalnych żądań społeczno-politycznych) zdecydowana większość członków tej partii reprezentowała poglądy dalekie od prokomunistycznych sympatii. Ostatecznie postanowiono, że Zieloni nie akceptują kapitalistycznej polityki rozwoju gospodarczego i społecznego z jednej strony, z drugiej zaś odrzucają jakikolwiek realnie istniejący socjalizm; nie akceptują jednak „bezmyślnej” propagandy antykomunistycznej⁸, od dziesiątków lat rozwijanej w RFN.

Oprócz haseł o charakterze zdecydowanie ekologicznym na Zjeździe w Dortmundzie wysunięto postulaty natury socjalnej, jak np. wprowadzenie 35 godzinowego tygodnia pracy, oraz gospodarczej reformy systemu podatkowego (podobnie jak na Zjeździe w Saarbrücken żądano wprowadzenia podatków od użytkowanych surowców), w tzw. polityce bezpieczeństwa domagano się rozwiązania bloków militarnych, a więc NATO i Układu Warszawskiego, wprowadzenia strefy bezatomowej w Europie. Do żądań o charakterze lewicowym należy także zaliczyć postulat wprowadzenia zakazu stosowania lokautu oraz domaganie się powiązania pomocy inwestycyjnej dla przedsiębiorstw z istnieniem w nich, zresztą bliżej niesprecyzowanych, „struktur demokratyczno-socjalnych”. Zrezygnowano jednak z bardziej radykalnych postulatów, jak np. wyrażania krytyki wobec systemu gospodarczego Republiki Federalnej i żądań likwidacji wielkich koncernów.

⁶ „Die Welt”, nr 67 z 19 III 1980.

⁷ DPA z 21 VI 1980.

⁸ *Ibidem*.

Zjazd Zielonych w Dortmundzie uwidocznili podziały istniejące wewnątrz partii, jednocześnie ujawnił wzrost nastrojów lewicowych. W trakcie wyborów jednego z trzech przewodniczących partii do tego stanowiska pretendował były komisaryczny przewodniczący partii Zielonych Herbert Gruhl, były członek CDU i deputowany z ramienia tej partii. Uległ on 41 głosami popieranemu przez znaczną część lewicy partyjnej Dieterowi Burgmannowi. W czasie krótkiego przemówienia D. Burgmanna 1/3 delegatów opuściła salę obrad na znak protestu przeciwko jego wyborowi⁹. Rozłam, który zarysował się na tym zjeździe, odzwierciedlał różnice poglądów dotyczących krytyki i dróg, którymi winna się toczyć w przekonaniu Zielonych demokratyzacja.

Zagadnienie stosunku Zielonych do węzłowych problemów polityki zagranicznej uwidocznili się m. in. na następnym Zjeździe partii w Hagen 12-14 listopada 1982 roku. W następstwie rosnącego napięcia międzynarodowego i rosnącego znaczenia ruchu pokojowego w Republice Federalnej na pierwszym miejscu obrad Zielonych stanął problem zbrojeń. W kwestii tej wśród uczestników Zjazdu panowała zgodność poglądów; wypowiedzieli się oni zdecydowanie przeciwko zbrojeniom w ogóle i zbrojeniom atomowym w szczególności. W trakcie dyskusji różnice między uczestnikami obrad zarysowały się w kwestii polityki gospodarczej oraz możliwości współpracy z innymi partiami politycznymi.

W płaszczyźnie polityki gospodarczej i najważniejszego jej problemu — bezrobocia w RFN, na Zjeździe Zielonych w Hagen zarysowały się dwie główne orientacje. Można je określić, jako 1. realistyczną — a więc zakładającą możliwość współpracy z rządowymi komisjami do spraw zwalczania bezrobocia oraz ze związkami zawodowymi oraz 2. tzw. „fundamentalną opozycję” — a więc nurt opowiadający się za polityką tzw. antykapitalistyczną, która ma „przewyciężyć” trudności społeczeństwa industrialnego rozumianego jako społeczeństwo oparte na nieustannym bogaceniu się i na ideologii zysku¹⁰.

Powyższy podział nie odnosi się tylko do problemów dotyczących tzw. rynku pracy, lecz również i przede wszystkim problemów rozumienia przez Zielonych demokracji i koncepcji szeroko rozumianej demokratyzacji.

W realistycznej orientacji można mówić o pewnym zbliżeniu części Zielonych do poglądów socjaldemokratycznych i rozwijanych przez związki zawodowe. Znalazło to m. in. wyraz w dokumencie programowym Zjazdu. Stanowisko to spotkało się jednak z krytyką radykalnych odłamów wewnątrz partii, które odrzucały możliwość jakiegokolwiek współpracy z dotychczas istniejącymi strukturami politycznymi. I to pomimo tego, że postulat współpracy nie oznaczał rezygnacji z zasady „fundamentalnej opozycji”, rozumianej jako odrzucenie zastanych struktur społeczno-politycznych i gospodarczych, lecz jedynie ich czasowe tolerowanie. Problem dotyczył zagadnienia podstawowego, a zatem włączenia się w struktury podejmujące decyzje polityczne i przyjęcia „współodpowiedzialności politycznej”; mówiąc o ewentualnej współpracy z partiami politycznymi miano na myśli niemal wyłącznie socjaldemokratów. Częściowe odejście od zasad „fundamentalnej opozycji”, a więc także odrzucenie jakichkolwiek związków z partiami politycznymi, w stosunku do SPD wynikało zarówno z istnienia częściowo zbieżnych stanowisk między socjaldemokracją a Zielonymi, jak i tendencji rozwijających się w wewnętrznie podzielonej SPD¹¹ oraz z rosnącego w partii Zielonych (pod wpływem doświadczeń pracy w parlamentach) znaczenia realistów.

⁹ DPA z 21 VI 1980.

¹⁰ DPA z 14 VI 1982.

¹¹ Por. „Stern” nr 42/1982.

Część dyskusji na Zjeździe w Hagen koncentrowała się wokół podstawowego nie tylko dla Zielonych, ale całej tzw. kultury politycznej w RFN problemu: czy Zieloni mają być przede wszystkim ruchem społeczno-politycznym czy też partią polityczną ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. W kwestii uczestnictwa Zielonych w strukturach politycznych Zjazd w Hagen przyniósł zasadniczą zmianę dotychczasowego stanowiska Zielonych. Po raz pierwszy oświadczyli oni oficjalnie, że w przypadku wejścia do *Bundestagu* zasadniczo gotowi są wziąć na siebie „odpowiedzialność polityczną”, nie zamierzają jednak, jak stwierdzono we wniosku Zarządu Federalnego na Zjazd, popartym przez większość 650 delegatów, „głosować na żadnego kanclerza, ani popierać żadnego rządu, który chciałby kontynuować śmiertelnie groźny program zbrojeń atomowych”¹². Tego typu stanowisko wynikało z bliskich związków Zielonych z rozwijającym się w owym czasie ruchem pokojowym. W istocie rzeczy zatem Zieloni zapowiedzieli, że nie będą uznawali tych zasad, które leży u podstaw powstania RFN, a z którymi utożsamiały się w pełni najważniejsze siły polityczne w tym państwie.

Przez pryzmat stosunku do *SPD* można lepiej prześledzić istniejące wśród Zielonych kontrowersje dotyczące problemu: fundamentalna opozycja czy częściowe włączenie się w struktury i zaakceptowanie „reguł gry” istniejących w demokracjach burżuazyjno-parlamentarnych. Wykazały to wydarzenia w Hesji na przełomie 1983/1984 roku. W kraju tym doszło m. in. do częściowego porozumienia *SPD* z Zielonymi w spornej sprawie budowy elektrowni atomowych. Kompromisowe porozumienia zostały przyjęte przez Walne Zgromadzenie Zielonych w Hesji. Dali oni swoim deputowanym wolną rękę w kwestii współpracy z *SPD*. Także krajowa organizacja socjaldemokratów w Hesji jednogłośnie zaaprobowała wyniki rokowań z Zielonymi, których generalną konsekwencją była zgoda Zielonych na tolerowanie mniejszościowego rządu socjaldemokratycznego¹³ (w parlamencie Hesji *SPD* rozporządzała 51 mandatami, *CDU* — 44, *FDP* — 8 i Zieloni 7).

Decyzja Zielonych z Hesji o *de facto* współpracy z *SPD*, w opinii komentatorów zachodnioniemieckich uchodziła za początek zasadniczej zmiany stanowiska Zielonych i zawarcie ścisłego sojuszu Zielonych z socjaldemokratami¹⁴. Jednakże decyzja ta doprowadziła do poważnego rozłamu w partii Zielonych na szczeblu federalnym. Zdecydowane *veto* wobec niej zgłosił Zarząd Federalny Zielonych i Federalna Komisja Zielonych — najważniejsze gremium tej partii w okresie pomiędzy zjazdami. Zieloni z Hesji decyzję swoich władz federalnych uznali za niesłychaną ingerencję, sprzeczną z zasadami funkcjonowania partii.

Wydarzenia z Hesji ukazały podziały między „górami” i „bazą” Zielonych. Można powiedzieć, że Zieloni na szczeblu federalnym odrzucili możliwość współpracy z *SPD*, ale „baza” coraz wyraźniej dążyła do zbliżenia i współpracy z socjaldemokracją (w 1985 roku badania empiryczne ukazały, że 80% wyborców Zielonych poparłoby sojusz z *SPD*)¹⁵.

Na tle tych wydarzeń uwidocznił się konflikt między partią Zielonych a jej przedstawicielami w *Bundestagu*. Samodzielne decyzje tych ostatnich były — w przekonaniu części przywódców partii — sprzeczne z zasadą mandatu imperatywnego. Partia sprzeciwiła się zbyt dużej samodzielności własnej frakcji parlamentarnej. Władze partyjne zażądały od swoich deputowanych do *Bundestagu*, by ich oświadczenia były wcześniej uzgadniane z zarządem partii. Problem ten ukazuje

¹² DPA z 14 XI 1982.

¹³ „Frankfurter Rundschau”, nr 13 z 16 I 1984; DPA z 18 I 1984.

¹⁴ „Frankfurter Rundschau”, nr 14 z 17 I 1984; „Saarbücker Zeitung” z 19 I 1984.

¹⁵ „Dez Spiegel”, nr 21/1985.

trudności związane ze stosowaniem podstawowej zasady partii „nowego typu”¹⁶. Wynikały one z braku jasnej odpowiedzi na pytanie, jaka powinna być i jak powinna funkcjonować demokracja wewnątrzpartyjna.

Spory wśród Zielonych dotyczyły również innych spraw, m. in. podziału funduszy, które otrzymali Zieloni jako zwrot kosztów kampanii wyborczej (w Nadrenii Północnej-Westfalii), stosunku do metod i środków działania w czasie demonstracji — np. w Berlinie Zachodnim w Liście Alternatywnej nastąpił rozłam, ponieważ nowo wybrany zarząd nie chciał wykluczyć możliwości „rzucania kamieniami w glińniarzy i okna wystawowe”¹⁷. W Bremie rozłam wśród Zielonych doprowadził do podziału na trzy różne ugrupowania, prowadząc do konkurencji lokalnych organizacji Zielonych z federalną partią Zielonych. Można zatem mówić o poważnych kontrowersjach istniejących między Zielonymi na szczeblu lokalnym a władzami tej partii. Rzutuje to na zwartość partii i znacznie osłabia jej polityczne znaczenie.

Na szczeblu federalnym konflikt wewnątrz partii między fundamentalistami a realistami wyraźnie uwidocznił się na początku 1984 roku. Deputowany do *Bundestagu*, były generał *Bundeswehry* Kurt Bastian, zwracając uwagę na niebezpieczny rozwój Zielonych w kierunku lewicowym, zagroził wystąpieniem z frakcji parlamentarnej¹⁸ (można tutaj mówić o konflikcie między lewicą a prawicą partyjną, z zastrzeżeniem, że prawica reprezentowała poglądy podnoszone przez realistów). Według Bastiana wśród Zielonych wzrosły niebezpiecznie wpływy komunistyczne oraz nastroje antyamerykańskie — m. in. na tle zagadnienia stacjonowania nowych atomowych broni amerykańskich w Europie. K. Bastian zdecydowanie skrytykował praktykę parlamentarną Zielonych, w tym również zasadę rotacji deputowanych. Dyskusja na ten temat była wyrazem dawno już narastającego konfliktu między skrzydłem radykalno-ekologicznym a umiarkowanymi, pragmatycznymi politykami typu K. Bastiana¹⁹. A kiedy ten wystąpił w lutym 1984 roku z frakcji parlamentarnej Zielonych, nad partią zawisło widmo podziału. Spór dotyczył kontrowersji wokół zasady rotacji i stosunku do *SPD*, ale sięgając głębiej chodziło o to, czy Zieloni powinni zaakceptować dotychczasowe praktyki parlamentarne i zasady gry politycznej oraz jak daleko powinny posunąć się w swoich żądaniach demokratyzacji systemu politycznego.

Rozłam wynikał nie tylko z ewolucji Zielonych w kierunku lewicowym. Podstawową przyczyną było to, że partia Zielonych, która powstała na bazie sojuszu różnego typu inicjatyw obywatelskich, list wyborczych, ruchów społecznych, nie wypracowała do tego czasu reguł demokracji wewnątrzpartyjnej. Partii Zielonych nie można było początkowo zakwalifikować (według tradycyjnych kryteriów) do lewicy lub prawicy politycznej; tym niemniej można było mówić, zgodnie z opiniami zachodniemieckimi, o jej ewolucji w kierunku lewicowym. Na przykład w 1980 roku „Der Spiegel” plasował Zielonych jeszcze w centrum politycznym; w 1982 roku już na lewicy²⁰.

Brak jednoznacznej orientacji politycznej w 1982 roku można zilustrować wymownymi przykładami. Zielonych z Bremy można było zaliczyć do prawicy politycznej, ale Listę Alternatywną z Berlina Zachodniego do zdecydowanej lewicy. W Badenii-Wirtembergii Zieloni pod przywództwem Hesenclavera skłaniali się do

¹⁶ „Der Spiegel”, nr 19/1983.

¹⁷ „Stern”, nr 25/1983.

¹⁸ „Frankfurter Rundschau”, nr 11 z 13 I 1984.

¹⁹ „Kölner Stadt-Anzeiger”, z 13 I 1984.

²⁰ Por. „Vorwärts” nr 16/1982.

postaw konserwatywnych, na przykład w sprawie wprowadzenia mini szkół, tradycyjnie postulowanych przez chadecję²¹, natomiast Kolorowa Lista z Bielefeld przeforsowała wspólnie z SPD właśnie projekt wprowadzenia szkoły zintegrowanej, inaczej zresztą niż w Leverkusen, gdzie Zieloni wraz z CSU odrzucili wniosek SPD w sprawie budowy drugiej szkoły zintegrowanej. Rozwój sytuacji sprawił jednak, że Zieloni zawierali lokalnie sojusze przede wszystkim z SPD, ponieważ praktyka wykazała, że zwłaszcza w takim przypadku mogli liczyć na częściową realizację swoich żądań. W stolicy Hesji Wiesbaden Zieloni wraz z SPD obalili chadeckiego burmistrza, ale przedtem zawarli z socjaldemokratami szczegółowe porozumienie dotyczące m. in. rezygnacji z parad wojskowych, targów sprzętu wojskowego, zakazu spotkań dawnych żołnierzy HIAG i SS. W zachodniobерlińskiej dzielnicy Kreuzberg wybrany przez SPD i AL (*Alternative Liste* — partia, ta od czerwca 1985 roku stała się częścią federalnej partii Zielonych) radca d/s budowlanych uchronił większość przeznaczonych do rozbiórki domów, wbrew polityce wyburzeń prowadzonej przez chadecki senat miasta²².

W opinii socjologów z 1982 roku Zielonii z Badenii-Wirtembergii i Berlina Zachodniego (ci ostatni byli znacznie słabszym ugrupowaniem niż zachodniobерlińska Lista Alternatywna i wskutek skrajnie prawicowych tendencji zostali rozwiązani decyzją federalnej partii Zielonych) uchodzili za grupę, która odrzucała ówczesną formę państwa socjalnego — państwa nadmiernych świadczeń (podobne stanowisko zajmuje chadecja) i sprzyjającego „leniwym”; mimo wysokiego bezrobocia odrzucali oni także państwową działalność inwestycyjną, nie wskazywali drogi do reform, byli podatni na pochodzącą z prawicy romantykę społeczną. W publicystyce socjaldemokratycznej uważano, że Zieloni nie są bynajmniej partią lewicową — przynajmniej w sferze polityki socjalnej i gospodarczej²³. Tego typu poglądy, niezależnie od ich prawdziwości, odzwierciedlały zakłopotanie obserwatorów zachodniemieckich próbujących ustalić zasadniczą orientację polityczną Zielonych. Wprawdzie Zieloni, jak pisał organ socjaldemokracji „Vorwärts”, krytykowali wysokie bezrobocie i popierali poszczególne żądania związków zawodowych, ale brakowało im bezpośredniego powiązania z przemysłowym światem pracy. Gdy mówili o rynku pracy, szybko przechodzili do dyskusji na tematy bezrobocia wśród nauczycieli, „jak gdyby był to najważniejszy, palący problem gospodarki narodowej. Te skoki myślowe ujawniają również pozycję społeczną Zielonych. Są oni zorientowani na warstwy średnie, a ponieważ sami nie mają dużych wymagań materialnych, trudno wymagać od nich zrozumienia dla potrzeb warstw najmniej zarabiających”²⁴.

Powyższe uwagi uwidaczniają stanowisko dominujące w 1982 roku w SPD. Partia ta chciała zaprezentować się wyborcom jako partia dbająca o interesy pracujących i działająca w ich interesie, a przy tym stojąca na gruncie realizmu politycznego.

Niezależnie od zarzutów wysuwanych przez SPD pod adresem partii Zielonych, że nie dostrzega ona istoty problemów społecznych, politycznych i gospodarczych

²¹ Szczegółowa analiza protokołów i przemówień wygłaszanych przez parlamentarzystów zielonych i alternatywnych z Bremy, Badenii-Wirtembergii, Berlina Zachodniego — por.: „Zeitschrift für Parlamentsfragen” z września 1982 r.

²² „Die Zeit”, nr 22/1985.

²³ Por. J. Lorek, *Studie: Die Grünen sind keine links Partei. In der Sozial- und Wirtschaftspolitik eher rechts angesiedelt — Untersuchung über Parlamentsreden*. „Vorwärts” nr 26/1982.

²⁴ *Ibidem*.

w Republice Federalnej i że z tego powodu nie służy interesom postępu społecznego w warunkach zachodniemieckich, zajęte przez nich stanowisko w kwestii polityki zagranicznej, zbrojeń, ale także w kwestiach polityki socjalnej i demokratyzacji, mimo zdecydowanej niechęci tej partii do rozpatrywania problemów społeczno-gospodarczych przez pryzmat walki klasowej, uzasadnia traktowanie Zielonych już w 1982 jako partii raczej lewicowej. Tak też partię tę oceniali zarówno jej zwolennicy, jak i przeciwnicy²⁵.

J. Huber uważał, że Zieloni pozostają pod wpływem liberalnego i demokratycznego socjalizmu, ale także problematyki ekologicznej o odcieniu konserwatywnym. Od konwencjonalnej partii lewicowej różnią się nie tylko podkreśleniem problemów ekologicznych, ale także zwróceniem uwagi na nowe socjalne wewnętrzne polityczne problemy, ponadto zwracają uwagę nie tylko na problemy Trzeciego Świata, pokoju i rozbrojenia, ale też na demokratyczne prawa podstawowe²⁶. W ruchu Zielonych przeplatały się więc elementy związane z koncepcjami socjalistycznymi i ekologicznymi. Jeszcze w październiku 1979 roku działacz ruchu alternatywnego Rudolf Bahro stwierdził, że socjaliści będą potrzebowali Zielonych dla zrealizowania swoich starych celów a socjaliści będą potrzebni Zielonym dla wyrugowania mechanizmu konkurencji monopolistycznej w przedsiębiorstwach²⁷.

Warto chyba tutaj nadmienić, że do ewentualnej współpracy między tymi partiami nie dojdzie dopóty, dopóki Zieloni nie zmodyfikują swojej koncepcji demokratyzacji, a przynajmniej nie przedstawią jej w bardziej skonkretyzowanej formie.

* * *

Wspomniano już, że partia Zielonych wyrosła m. in. na gruncie krytyki istniejącego systemu w Republice Federalnej. Stąd też wyborcy Zielonych znacznie bardziej krytycznie niż pozostała ludność oceniają stosunki istniejące w RFN i bardziej krytycznie oceniają tradycyjne partie i ich polityków.

Pełne zaufanie do rządu i parlamentu ma 53% obywateli Republiki Federalnej, ale tylko 23% zwolenników Zielonych; dwie trzecie ludności ocenia policję i jej działalność pozytywnie, tyle samo Zielonych nie ma do niej zaufania. Tylko 30% ufa sprawiedliwości sądów (60% ogółu ludności), a zaledwie 20% ma zaufanie do *Bundeswehry*.

Zwolennicy Zielonych nie tylko krytykują stopień urzeczywistnienia w RFN takich wartości, jak wolność osobista (48% uważa, że jest jej zbyt mało), polityczne współdecydowanie (53%), sprawiedliwość społeczna (70%), równość szans (48%), równość przed prawem (43%), tolerancja (73%), ale także czują się oni w niskim stopniu wolnymi (10% zielonych wobec 39% ogółu ludności)²⁸. Zważywszy tego rodzaju nastawienia, szczególnego znaczenia nabiera w partii Zielonych dążenie do szeroko rozumianej demokratyzacji systemu, do wprowadzenia nowej formy demokracji, która w ich przekonaniu wydaje się być *panaceum* na „zły” system. Rodzi się więc niezbyt spójna koncepcja tzw. demokracji bazowej. Termin

²⁵ J. Huber, *Basisdemokratie und Parlamentarismus*. „Aus Politik und Zeitgeschichte”. B 2/82, s. 43; por. też: W. Herenburg, *Sicherer Platz links von der SPD?* W: J. Metteke, *Die Grünen — Regierungspartner von morgen?* Hamburg 1982, s. 37.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ R. Bahro, *Elemente einer neuen Politik. Zum Verhältnis von Ökologie und Sozialismus*. Berlin (Zach.) 1980, s. 58.

²⁸ H.-J. Veen, *Wer wählt grün? Zum Profil der neuen Linken in der Wohlstandsgesellschaft*. „Aus Politik und Zeitgeschichte”, B 35 - 36/84.

ten pochodzi z pozaparlamentarnego ruchu tzw. nowej lewicy z drugiej połowy lat sześćdziesiątych. Krytyka parlamentaryzmu przez APO (*Ausserparlamentarische Opposition*) wiązała się w latach siedemdziesiątych z praktyką inicjatyw obywatelskich.

Inaczej niż w poglądach pokolenia 1968 roku, które uważało społeczeństwo industrialne za rzecz oczywistą, obecna dyskusja na temat demokracji zawiera w sobie negację tzw. demokratycznego społeczeństwa industrialnego. Poglądy znacznej części Zielonych łączą się z poglądami rozwijanymi przez poważny odłam nie tylko zielonego ruchu protestu z końca lat siedemdziesiątych w Republice Federalnej. Zgłaszane są sugestywne hasła skierowane przeciwko tzw. państwu prawnemu i jego strukturom: „Państwo, spadaj” (*Staat, hau ab!*), „Nie ma dialogu z władzą” (*Kein Dialog mit Macht*), „Swiński system” (*Schweinsystem*), „Nie mamy nic do stracenia poza naszym strachem” (*Nichts zu verlieren ausser unsere Angst*)²⁹. Co prawda poglądy głoszone przez Zielonych nie są aż tak radykalne, jednak również zawierają krytykę państwa i parlamentaryzmu.

Terminem „demokracja bazowa” określa się koncepcje, które odcinają się od parlamentaryzmu, konkretniej: od dotychczasowej praktyki jego funkcjonowania. Nie istnieje żadna w miarę spójna definicja; „demokracja bazowa” jest raczej hasłem, którym posługują się Zieloni i inne ruchy alternatywne bez bliższego określenia, co się przez nią rozumie. W tzw. bazowych inicjatywach działają ludzie, którzy w większości nie mają wpływu na instytucje systemu parlamentarnego (a dokładniej mówiąc, są oni przekonani, że takiego wpływu nie mają).

Zasady tzw. bazowo-demokratyczne zostały już sformułowane w preambule programu Zielonych z 1980 roku. Główną ideą tych zasad jest stała kontrola wszystkich piastujących jakieś urzędy i mandaty oraz instytucji (partii, państwa) przez bazę, a więc ogół członków partii. Chodzi o to, by organizację partyjną i jej politykę uczynić poznawalną dla wszystkich, aby przeciwdziałać odłączaniu się jednostek piastujących urzędy i mandaty od ich bazy³⁰. Polityka Zielonych nie ma być przez bazę popierana, ale powinna być „autentyczną polityką tej bazy”. W opinii Zielonych współczesne wielkie partie polityczne nie reprezentują rzeczywistych interesów swoich członków; wynika to — ich zdaniem — z niedostatków i wypaczeń funkcjonowania demokracji. Jednym z głównych zarzutów wysuwanych pod adresem demokracji parlamentarnej jest jej mała komunikatywność³¹.

W opinii Zielonych istniejąca demokracja powinna być rozszerzona w kierunku uczynienia z niej bazowo-demokratycznej demokracji, a więc demokracji, w której każdy członek partii i każdy członek społeczeństwa miałby rzeczywistą możliwość wywierania wpływu na decyzje polityczne. Tego typu poglądy rozwijane były jeszcze przed utworzeniem partii Zielonych³². W późniejszym czasie, poglądy te spowodowały kontrowersje między partyjną górą Zielonych a ich deputowanymi i bazą.

W uchwalonym w marcu 1980 roku programie federalnym Zieloni podkreślili swój zasadniczo różniący się od „tradycyjnych” czterech partii charakter. Dążenie do podkreślania swojej specyfiki wynikało z ich zdecydowanej krytyki praktyki dotychczasowego parlamentaryzmu w Republice Federalnej. Krytyka ta odpowiadała

²⁹ Ch. Böhr, E. Busch, *Protest in der Demokratie*. „Beiträge zur Konfliktforschung”, H. 4/1983, ss. 81 - 82.

³⁰ Por.: *Die Grünen. Das Bundesprogramm*, Bonn 1980, s. 5.

³¹ H. Oberreuter, *Absage auf einen Verfassungstyp*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, B 2/83.

³² M. Winkler, *Die notwendige Gesamtalternative*. „Die Unabhängigen”, 20 Januar 1979, s. 3.

stanowisku radykalno-demokratycznemu. Petra Kelly stwierdziła w 1982 roku: „Mam nadzieję, że pozostaniemy w połowie partią, a w połowie ruchem inicjatyw obywatelskich — partią antypartyjną (*Antiparteienpartei*)”³³.

Jednakże wśród Zielonych od początku istniały poważne spory na temat dróg prowadzących do demokratyzacji. Dyskusja toczyła się od 1980 roku głównie wokół dwóch problemów dot. prawnokonstytucyjnej dopuszczalności alternatywnego rozumienia systemu parlamentarnego i zagadnienia jego funkcjonowania w ramach Ustawy Zasadniczej³⁴. Pod tym względem, podobnie zresztą jak w przypadku kwestii zasad bazowo-demokratycznych, Zieloni stali na lewo od SPD³⁵. Dyskusja zatem toczyła się wokół problemu, czy parlamentaryzm i demokracja są do pogodzenia, czy też nie. Co prawda i w tej sprawie nie ma zgody wśród Zielonych. Ich postawa (chodzi o nurt dominujący) to raczej dążenie do wprowadzenia czegoś w rodzaju pozaparlamentarnej demokracji, a nie postawa antyparlamentarna³⁶, odrzucająca zasadność istnienia parlamentu. Celem Zielonych nie jest obalenie konstytucji; swoje poglądy opierają na Ustawie Zasadniczej, a raczej na jej interpretacji; ale twierdzą oni też, że wielkie partie polityczne odeszły od Ustawy Zasadniczej. W paradoksalny sposób dążą zatem Zieloni do nowej, *quasi* parlamentarnej demokracji, powołując się na stare zasady wyłożone w konstytucji; z drugiej strony dążą do ograniczenia parlamentarnej demokracji przez formy demokracji pozaparlamentarnej. Wyraża się to w hasłach bazowo-demokratycznego rozszerzenia demokracji parlamentarnej. Problem dotyczy m. in. zgodności zasady tzw. wolnych mandatów poselskich (w myśl zasad demokracji parlamentarnej posłowie mają głosować zgodnie ze swoimi przekonaniem) i jej zgodności z ogólnym duchem Ustawy Zasadniczej oraz tzw. demokracji plebiscytowej. W myśl założeń Zielonych w parlamentach deputowani mieliby głosować nie tyle zgodnie z własnym sumieniem, ale z rzeczywistą wolą wyborców.

Problemem spornym i szeroko dyskutowanym w RFN jest kwestia, czy zmiana demokracji parlamentarnej w tzw. demokrację bazową mieści się w ramach Ustawy Zasadniczej, czy też nie; chodzi więc o to, czy z punktu widzenia konstytucji możliwe jest urzeczywistnienie postulatów Zielonych. Dyskusja na ten temat toczy się również wewnątrz partii Zielonych, co uniemożliwia dokładne określenie jej stanowiska.

Problem w miarę dokładnego określenia stanowiska Zielonych komplikuje się jeszcze bardziej, ponieważ wśród nich samych nie ma zgody co do treści terminu „demokracja bazowa”, ani też jej stosunku do demokracji przedstawicielskiej. Jedni uważają, że demokrację przedstawicielską można pogodzić z demokracją bazową³⁷, inni twierdzą, że ruch bazowo-demokratyczny powinien działać poza parlamentem. Wydaje się, że w większości przypadków chodzi nie o „przewycięzenie” demokracji parlamentarnej, lecz przede wszystkim o jej zreformowanie.

Przewodnicząca partii Zielonych, Petra Kelly, stwierdziła w 1982 roku, że „nie jesteśmy za tym, aby usunąć parlament. Chcemy jednak uczynić system parlamentarnej demokracji bardziej wiarygodnym i zrozumiałym (*transparenter*). Zieloni

³³ P. Kelly, *Das System ist bankrott — die neue Kraft muß her*. W: K. Kelly, J. Leinan (Hrsg.), *Prinzip Leben. Öko-pax — die neue Kraft*. Berlin (Zach.) 1982 ss. 124 i 130.

³⁴ W. Steffani, *op. cit.*, s. 4.

³⁵ Por.: D. Murphy, *Der grüne und bunte Protest*. W: Murphy, Hubart, Müller, Raschke, *Protest. Grüne, Bunte und Steuerrebelln*. Reinbeck 1979, s. 18 i n.

³⁶ Por.: F. Kuhn, *In Professionalisierungskonvolut zur 8. Landesversammlung der Grünen, Baden-Württemberg*. Stuttgart 1982, s. 9.

³⁷ Por.: „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 VII 1983.

pragną w ramach systemu parlamentarnej demokracji zmienić również parlament”³⁸. Zmiana ma polegać nie tyle na osłabieniu parlamentu, co na jego „demokratycznym otwarciu”, tak, aby ograniczyć samowolę jego członków. W istocie rzeczy tego typu stanowisko ściśle wiąże się z problemem tzw. mandatu imperatywnego. Wprowadzenie zasady takiego mandatu jest w opinii Zielonych drogą dojścia do swoiście rozumianej syntezy demokracji bazowej z demokracją parlamentarną; przez stopniowe reformy dążą oni do zmiany reprezentatywno-przedstawicielskiej demokracji w demokrację konsultatywno-reprezentatywną³⁹.

Koncepcje demokracji bazowej można rozumieć jako radykalno-demokratyczną alternatywę w stosunku do istniejącego systemu funkcjonowania władzy z intencją zastąpienia demokracji parlamentarnej (a więc istniejącego systemu politycznego Republiki Federalnej) „inną republiką”, która ufa obywatelom, a nie reprezentantom (zgodne jest to z przekonaniem Zielonych, że w RFN parlament jest odległy od obywateli, a deputowani troszczą się przede wszystkim o własne, a nie rzeczywiste interesy społeczeństwa). Obywatele powinni zatem mieć rzeczywisty, a nie teoretyczny — jak twierdzą — wpływ na procesy zapadania decyzji politycznych na najwyższym szczeblu. Koncepcje demokracji bazowej można rozumieć jako rozszerzenie demokracji parlamentarnej⁴⁰.

W tym miejscu warto przypomnieć, że jednym z postulatów Zielonych jest zlikwidowanie bezrobocia poprzez ograniczenie czasu pracy. W myśl ich koncepcji zwiększony czas wolny mógłby być przeznaczony na kształcenie polityczne, zwiększające kompetencje obywateli w sprawach politycznych. W ten sposób koncepcja demokracji bazowej została związana z poziomem świadomości politycznej obywateli, ale również zakłada ich aktywność polityczną.

Niezależnie od różnic w rozumieniu demokracji bazowej oznacza ona osłabienie dotychczasowego funkcjonowania parlamentaryzmu⁴¹. Demokracja bazowa to także rotacja deputowanych, decentralizacja procesu podejmowania decyzji, ograniczenie dochodów deputowanych (czyli zmniejszenie materialnego zainteresowania w sprawowaniu władzy), wreszcie — wprowadzenie form demokracji rad.

Jak stwierdził na początku 1985 roku deputowany Zielonych do *Bundestagu* Hans Verheyen⁴² (został deputowanym do parlamentu w wyniku urzędystwienia zasady rotacji), Zieloni podnieśli pojęcie „demokracji bazowej” do rangi jednej z podstawowych zasad swojej partii. „W politycznej praktyce naszej partii »demokracja bazowa« jest ważnym punktem orientacyjnym, który spowodował jednak wiele nieporozumień i był poważnie nadużywany. Według mnie polega to na tym, że wielu formalistycznie zawęża to pojęcie i oddziela je od historycznych doświadczeń inicjatyw bazowych”⁴³. Stwierdzenie to pozostaje w ścisłym związku z permanentnie trwającą dyskusją wewnątrz partii Zielonych, a wynikającą z tego, że większość jej członków jest aktywna i czuje się związana z inicjatywami obywatelskimi oraz sądzi, że ich własna partia powinna się kierować innymi zasadami wewnętrznymi niż tzw. partie konwencjonalne.

W przekonaniu Zielonych doświadczenia inicjatyw bazowych, a więc inicjatyw obywatelskich, pozwalają rozwiązać wiele problemów, które — ich zdaniem —

³⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 28 VII 1982.

³⁹ W. Steffani, *op. cit.*, s. 8.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Landesprogramm. Die Grünen Hessen*, s. 98, Za: „Der Spiegel” nr 30/1982, s. 31.

⁴² H. Verheyen, *Ohne Basisdemokratie stirbt das Parlament*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 6/85.

⁴³ *Ibidem*, s. 33.

świadczą o kryzysie współczesnego parlamentaryzmu w Republice Federalnej. Sądzą, że można ów kryzys przezwyciężyć przez oddolną mobilizację społeczno-polityczną społeczeństwa poza dotychczasowymi strukturami życia politycznego.

Wspomniany Hans Verheyen przedstawił główne argumenty Zielonych dotyczące postulatów reformy parlamentaryzmu i wprowadzenia do praktyki funkcjonowania demokracji w RFN elementów tzw. demokracji bazowej. W jego opinii grupy przywódcze dążą do usamodzielnienia się. Polityka demokratyczna nie może się opierać tylko na reprezentantach. W gruncie rzeczy realizują oni własne cele i korzystają z przywilejów. Te grupy ludności, które nie posiadają własnego lobby, znajdują się w upośledzonej sytuacji. Stąd też należy dążyć do kontroli wszystkich osób sprawujących urzędy. Zieloni pragną wprowadzenia zakazu gromadzenia urzędów, rotacji dla wszystkich urzędników partyjnych i parlamentarnych oraz kontroli członków nad nimi. Stąd konieczność zasady „mandatu imperatywnego”. Realizacja zasady takiego mandatu ma sprawić, że przy każdym głosowaniu rozstrzygającym kryterium dla posłów będzie wola bazy⁴⁴.

Zieloni proponują również, aby zrezygnowano z „przymusów rzeczowych” lub naukowych argumentów, które nie są obiektywne i tylko wspierają konkretne decyzje polityczne i mogą powodować fatalne następstwa. Stąd też jedną z zasad demokracji bazowej powinna być współpraca z „neutralnymi ekspertami”, aby uniknąć decydującego wpływu rządu i przemysłu na podejmowanie decyzji⁴⁵.

Demokracja bazowa ma polegać na zwiększeniu prawa ludzi do współdecydowania i współdziałania. Praktyka dotychczasowa bowiem pokazuje, że rozstrzygnięcia o istotnym znaczeniu dokonywane przez parlamenty, podejmowane są często wbrew woli ludzi, których bezpośrednio dotyczą. W przekonaniu Zielonych ludzie mają prawo zgłaszać swoje problemy, gdy ich interesy życiowe są zagrożone, np. przez stacjonowanie rakiet, budowę elektrowni atomowych, projekty ekonomiczne lub komunikacyjne. Innymi słowy: grupy lokalne, których interesy zostały zagrożone, muszą mieć możliwość (do prawa *veta* włącznie) do ich obrony. Jest to jeden z elementów bezpośredniej demokracji.

Demokracja bazowa zakłada również konieczność udziału mniejszości we współdecydowaniu. Interesy mniejszości nie są w obecnym systemie zabezpieczone. Polityka promniejszościowa oznacza postulat zajmowania się takimi sprawami, które do tej pory nie były przez większość dostrzegane i rozwiązywane. Ochrona takich mniejszości nie jest obroną partykularnych interesów, lecz wymogiem demokracji jako całości⁴⁶.

Bazowo-demokratyczna aktywizacja ludności musi być z jednej strony chroniona przez środki przymusu państwa, z drugiej strony działalność taka nie zakłada stosowania przemocy, ale nie wyklucza możliwości stosowania „cywilnego nieposłuszeństwa”⁴⁷.

Niezbędne okazuje się zwiększenie roli opinii publicznej, aby ważne życiowe problemy nie były podejmowane bez jej udziału.

Do zasad demokracji bazowej należy również decentralizacja, a więc zwiększenie roli organów samorządowych i krajowych⁴⁸ oraz demokratyzacja funkcjonowania gospodarki.

Problem wprowadzenia demokracji bazowej ściśle łączy się z zagadnieniem

⁴⁴ *Ibidem.*, s. 34.

⁴⁵ *Ibidem.*

⁴⁶ *Ibidem.*

⁴⁷ *Ibidem.*

⁴⁸ *Ibidem.*, s. 35

szeroko rozumianej demokratyzacji. Jak zatem w praktyce przedstawia się program demokratyzacji postulowany przez Zielonych?

Domagają się oni osłabienia lub zniesienia wszelkich ustaw ograniczających wolność obywateli, np. zniesienia cenzury politycznej, zapewnienia w praktyce swobody demonstracji i zgromadzeń, zakazu rewizji bez wyroku sądowego, zakazu noszenia broni przez policję. Żądania te wynikają z negatywnych doświadczeń wielu inicjatyw obywatelskich, a zwłaszcza inicjatyw skierowanych przeciwko elektrowniom atomowym.

Zieloni stoją na stanowisku decentralizacji rozdziału większości środków finansowych dla regionów, gmin i dzielnic. Domagają się informowania społeczeństwa we właściwym czasie (ze znacznym wyprzedzeniem) o zamierzonych działaniach administracji. Celem umocnienia samorządności w regionach, krajach i federacji domagają się wprowadzenia form demokracji bezpośredniej (plebiscyty, konsultacje, sondaże opinii publicznej) przy podejmowaniu decyzji ważnych dla lokalnych społeczności⁴⁹. Uważają przy tym, że formy bezpośredniej demokracji wyeliminowałyby lobby, biura ministerialne i podobne grupy interesów.

Inaczej niż SPD i związki zawodowe, które domagają się przede wszystkim współdecydowania, Zieloni pragną daleko idącego samoadministrowania przedsiębiorstw i samodecydowania na miejscu pracy. Dla realizacji interesów ogólnogospodarczych powinny powstać socjalno-gospodarcze rady. Zdecydowanie większy nacisk w porównaniu z socjaldemokratami i związkami zawodowymi Zieloni kładą na postulaty decentralizacji i dekartelizacji wielkich koncernów. Niezależnie od tego, że powyższe postulaty są rzadko precyzowane, określają one charakter partii Zielonych jako zdecydowanie lewicowej⁵⁰.

Większość w partii Zielonych (ale także część innych odłamów ruchu alternatywnego) dąży do uzdrowienia i uzupełnienia parlamentaryzmu. W ich przekonaniu reprezentatywna forma demokracji ma „podwójne oblicze”. Z jednej strony jest to niezbędny i ważny instrument kontroli nad rządem i przemysłem, z drugiej jednak strony oznacza ograniczenie demokratycznych możliwości współdziałania wszystkich członków społeczeństwa.

Zieloni domagają się decentralizacji władzy ustawodawczej, a więc osłabienia roli *Bundestagu* (parlamentu centralnego), z drugiej jednak strony uważają, że podział władzy między egzekutywą a legislatywą przesunął się na korzyść pierwszej. W ich przekonaniu administracja nie ogranicza się do swoich funkcji egzekutywnych⁵¹.

Krytyka parlamentów krajowych wynika stąd, że w przekonaniu Zielonych są one ograniczone przez scentralizowaną administrację i skorumpowane przez różne grupy nacisku. Prowadzi to do twierdzeń, że bez niezależnych, pozaparlamentarnych bazowych inicjatyw demokracja parlamentarna nie będzie mogła w przyszłości w ogóle funkcjonować. Jedną z dróg wyjścia z tej sytuacji widzą Zieloni w reformie parlamentów, przede wszystkim w uwolnieniu ich od wpływów oligarchii frakcyjnych i partyjnych. Według H. Verheyena należy: 1) wprowadzić zasadę otwartości posiedzeń zarządów partii i frakcji parlamentarnych, 2) wprowadzić zakaz pełnienia przez deputowanych różnych funkcji, 3) stosować rotację na wszystkich urządach partyjnych i we frakcjach parlamentarnych, 4) znieść uprzywilejowane stanowisko kierownictw frakcji, 5) wprowadzić zasadę, że mandat związa-

⁴⁹ *Landesprogramm*, op. cit.

⁵⁰ J. Huber, op. cit., s. 37.

⁵¹ Por.: H. Hanam, S. Brücker, *Die Krise des Parlamentarismus und Chancen zu ihrer Überwindung*. „Aus Politik und Zeitgeschichte. B 6/85, s. 4.

ny jest z wyborcami, a nie z partią⁵². W sumie mogłoby się to przyczynić do wzmocnienia pozycji poszczególnych, odpowiedzialnych przed wyborcami posłów oraz do zwiększenia wiarygodności parlamentu, osłabionej skandalami wywoływanymi ujawnieniem praktyk dofinansowywania partii politycznych przez wielki przemysł. Takie stanowisko zajęto również w sprawie kontroli bazy nad życiem wewnątrzpartyjnym.

Zieloni uważają siebie za organizację partyjną nowego typu. Oznacza to — jak już wspomniano — dążenie do wprowadzenia zasad demokracji bazowej do życia wewnątrzpartyjnego, czyli wprowadzenie stałej kontroli bazy (wszystkich członków partii) nad partyjnym przedstawicielstwem parlamentarnym. Tego typu stałą kontrolę mają zapewnić: otwartość dla wszystkich członków wszystkich bez wyjątku gremiów i posiedzeń partyjnych; imperatywny mandat deputowanych; zasada rotacji — powtórny wybór na to samo stanowisko powinien być z reguły niemożliwy; zakaz łączenia urzędów, zakaz łączenia urzędu partyjnego i mandatu deputowanego lub łączenia stanowisk funkcyjnych w zarządach partii na szczeblu okręgu i kraju; honorowe pełnienie wszystkich urzędów politycznych (minimalne diety dla deputowanych); ochrona interesów mniejszości w partii⁵³.

Przedstawione reguły życia wewnątrzpartyjnego świadczą o tym, jak w praktyce Zieloni widzą swoje pragnienie bycia inną partią, odmienną od tzw. tradycyjnych partii politycznych. Wyraża się w nich sprzeciw wobec grupy zawodowych polityków, którzy — w ich opinii — dominują w partiach starego typu.

Przedstawione koncepcje mają służyć demokratyzacji życia wewnątrzpartyjnego i określać zasady ogólnego życia politycznego⁵⁴. Praktyka wykazuje jednak, że Zieloni mają poważne trudności w ich przestrzeganiu.

W wyniku wyborów z marca 1983 roku deputowani Zielonych weszli do *Bundestagu*. Od tego momentu Zieloni byli na szczeblu federalnym nie tylko pozaparlamentarna, lecz parlamentarna opozycją. Po wejściu do *Bundestagu* Zieloni nadal twierdzą, że parlament nie jest ich jedynym celem, lecz tylko częścią strategii. W *Bundestagu* chcą być przede wszystkim „tubą inicjatyw obywatelskich”⁵⁵, uważając siebie, choć nie jednogłośnie, za luźny związek inicjatyw obywatelskich⁵⁶, który również w parlamencie powinien odgrywać rolę „fundamentalnej opozycji”. Pod tym pojęciem kryje się żądanie odrzucenia kompromisów (na przykład w sprawie energii atomowej, czy sprzeciw wobec tzw. podwójnej decyzji NATO o dobrojeniu atomowym) i nieprzystępowania do koalicji, a nawet odmowa zawierania częściowych porozumień z tzw. konwencjonalnymi partiami politycznymi (co nie oznacza, by postulat ten przestrzegano); chodzi też o odżegnywanie się od udziału we władzy i współpracy z władzą istniejącą w Republice Federalnej. Lecz wbrew głośzonym deklaracjom uczestniczą w głosowaniach w *Bundestagu* i w innych parlamentach i w praktyce sprawują władzę.

Zieloni nie są lojalną, opozycyjną partią wyrażającą niezadowolenie i rozczarowanie z polityki rządu, lecz partią opozycyjną z zasady.

Udział w pracach parlamentów Zieloni traktują jako część strategii, a nie jako akceptację i włączenie się w struktury polityczne. Udział Zielonych w pracach par-

⁵² H. Verheyen, *op. cit.*

⁵³ J. Huber, *op. cit.*, s. 39.

⁵⁴ P. Kevenhörster, *Basis als Lebensborn? Das Demokratieverständnis der Grünen*, „Die politische Meinung”, nr 191, Juni/August 1980.

⁵⁵ W.-D. Hesenclaver, *Der Grüne im Landtag von Baden-Württemberg*. W: J. Metteke, *op. cit.*, s. 110.

⁵⁶ Halb Bürgerinitiativen, halb Partei. Interview mit den Frankfurter Grünen. „links” nr 147 - 148/1982.

lamentów daje tej partii i całemu ruchowi alternatywnemu określone korzyści: zmusza do informowania o sprawach Zielonych; wymusza zwracanie uwagi na problemy, które przez partie parlamentarne były ignorowane; polepsza możliwość pracy i koryguje infrastrukturę nieuprzywilejowanych, nie partycypujących we władzy organizacji, jak np. inicjatywy obywatelskie, inicjatywy najemców mieszkań itp.; daje wszystkim obywatelom w akcie wyborczym możliwość artykułowania swojego protestu⁵⁷. Ta ostatnia możliwość jest szczególnie istotna z punktu widzenia tzw. kultury politycznej w Republice Federalnej, ponieważ jest korzystne dla istniejących struktur politycznych, gdy protest społeczeństwa znajduje ujście w akcie wyborczym.

Dla partii tradycyjnych, inaczej niż głoszą Zieloni, zdobycie przewagi w parlamentach jest celem podstawowym i warunkiem realizacji ich postulatów. Wynika to z faktu, że inaczej niż Zieloni w pełni akceptują one system społeczno-polityczny i gospodarczy Republiki Federalnej. Różnice między nimi dotyczą pryncypiów, na których opiera się system.

Zieloni z racji swych założeń działają na innych zasadach niż tzw. tradycyjne partie. Dla nich udział w parlamentach jest jedną z form działania politycznego⁵⁸. Obok tradycyjnych form działania partyjnego wykorzystują również środki i metody oddolnego nacisku społecznego. Negują cały szereg zasad i wartości w pełni zaakceptowanych przez największe siły polityczne w RFN; odrzucają np. zasadę konkurencji. Domagają się społeczeństwa zdemilitaryzowanego. O nieortodoksyjnym charakterze partii Zielonych świadczą zasady życia wewnątrzpartyjnego oraz krytyka funkcjonującego w RFN parlamentaryzmu.

W Republice Federalnej toczyła się od powstania tego państwa z mniejszym bądź większym nasileniem dyskusja na temat demokratyzacji. Co prawda zgłaszane były postulaty domagające się radykalnej zmiany funkcjonowania systemu politycznego, jednak liczące się w grze politycznej partie, nawet wtedy gdy znajdowały się w opozycji, ograniczały swoje żądania do doskonalenia istniejącego systemu społeczno-politycznego. Odzwierciedlało to dominujące nastawienia polityczne.

W latach siedemdziesiątych demokrację w Republice Federalnej powszechnie uznano za wzorową, za model „godny naśladowania”. Praktyka funkcjonowania burżuazyjnego parlamentaryzmu stosunkowo rzadko poddawana była krytyce, natomiast krytyka wychodząca z kół skrajnej prawicy i lewicy politycznej (prześlanki i cele były różne) nie miała nawet w przybliżeniu takiego znaczenia, jak ma to miejsce obecnie. Postulaty demokratyzacyjne Zielonych, domagających się wprowadzenia częściowo demokracji bezpośredniej wewnątrz partii i w różnego typu parlamentach, nie uwzględniają istniejącej praktyki podejmowania decyzji politycznych, zasady wolnego mandatu, a nawet zasady większości. Uderzają zatem Zieloni w podstawy systemu burżuazyjnej demokracji przedstawicielskiej. Takie stanowisko Zielonych jest nie do przyjęcia przez jakąkolwiek liczącą się politycznie w RFN partię.

Trudno dokładnie przewidzieć, który z nurtów czy poglądów rozwijanych wewnątrz partii Zielonych wytyczy dalszy kierunek jej rozwoju. Wydaje się, a znajduje to już potwierdzenie, że będzie wzrastało znaczenie realistów.

⁵⁷ J. Huber, *op. cit.*, s. 38.

⁵⁸ „Der Spiegel” nr 24/1982, s. 48.

Nie wydaje się, by postulaty Zielonych stały się dominującymi w RFN wartościami politycznymi. Jednakże radykalne stanowisko Zielonych w kwestii demokracji i dyskusja z tym związana uświadomiły społeczeństwu, że system polityczny w RFN ma poważne minusy i że istnieje konieczność jego udoskonalenia.

Choć wnioski Zielonych wysuwane na podstawie ich krytyki istniejącej w RFN demokracji są poniekąd zawieszane w próżni (Zieloni bowiem odrzucają marksistowską analizę sprzeczności społeczno-politycznych, to jednak ich krytyka istniejącego systemu burżuazyjno-parlamentarnego wymusza pewne zmiany i uświadamia społeczeństwu — przynajmniej w pewnym stopniu — czym interesom służy istniejący w RFN system polityczny.

Bernard Perlak